

**PRZEDPŁATA** w Krakowie: rocznie zł. 9, półrocznie zł. 4 et. 50. kwartalnie zł. 2 et. 30, miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odnośnienie do domu, miesięcznie et. 15. Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie zł. 11, półrocznie zł. 5 et. 60, kwartalnie zł. 2. et. 80, miesięcznie et. 95. Za granicą: miesięcznie zł. 1 et. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539.

Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK—KRAKÓW.

Numer pojedynczy 4 et. Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

**OGŁOSZENIA:** za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce et. 5; w drobnych ogłoszeniach za wyraz et. 1 1/2; za wiersz w „Nadesłanem“ et. 20. Do przyjmowania ogłoszeń (inzeratów) upoważnione są wszystkie koncesjonowane biura gazet w Austro-Węgrzech i za granicą. Ceny ogłoszeń w tychże biurach są według taryfy i o ile na umieszczenie tychże jest dostatecznie miejsce. Przedsiębiorstwom szkodzącym dobru publicznemu, ogłoszeń umieszczać się nie będą.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

# DZIENNIK PORANNY

Potęga kraju

w sile jego przemysłu i handlu!

## Karczma i moralność ludu.

Niejednokrotnie wspomniano już o demoralizującym wpływie karczmy na lud. Pijaństwo, krwawe bitki, morderstwa, trwonienie pieniędzy, żyd lichwiarz i wiele, wiele złego znajduje swe źródło w murach karczmy.

Nie zdawaliśmy sobie nigdy sprawy z tego, czym karczma jest dziś, a czym może być w przyszłości. O zniesieniu tych jaskiń demoralizacji i ruiny ludu niema mowy, jak niepodobniestwem jest zniesienie hoteli w miastach. Lecz przeksztalcenie karczmy i zmiana kierunku ich wpływu na lud jest rzeczą wykonalną, zadaniem, godnym poparcia wszystkich przyjaciół ludu. W chwili obecnej, kiedy uwaga kraju zwrócona jest na błoga w owoce działalności Kółek rolniczych, gdy Sejm nasz zebrał się na narady nad dolą kraju, pożyteczną rzeczą będzie zwrócić uwagę posłów włościańskich na karczmę, jako rozsądnik demoralizacji i niedzi wśród ludu, co najlepiej oni sami pojmują. 50.000 członków i 1.080 Kółek rolniczych, miljonowy obrót w sklepikach wiejskich, to siła, z którą można śmiało podejmować przedsięwzięcia do coraz szybszego i szerszego rozwoju samopomocy ludu i radzenia nad nędzną jego dolą.

Jak szkoła szerzyć ma światło i kształcić młode pokolenia, tak karczma powinna być ogniskiem i przybytkiem kształcenia starszych ludzi. A jak się to może stać, niech odpowiedzą te gminy nieliczne, które z karczmy zrobiły punkt oparcia dla duchowego i materialnego życia włościan. Przez starania wszystkich członków Kółka rolniczego, za poparciem dworu i gminy Kółko zakupuje, lub wydzierżawia karczmę, przenosi sklepik z napój zapadniętej w ziemię chałupy i umieszcza go w suchych murach karczmy. Tam, gdzie do niedawna rozlegały się kłótnie i hałasy pijących na zobady chłopów, gdzie żyd z za szynkwasu rozdawał fałszowaną gorzałkę i truł nią lud, tam dziś znajduje się czysto utrzymywany przez Kółko rolnicze sklepik wiktuałów i wyszynk napojów niefałszowanych i podawanych w miarę, jak pozwala na to ustawa.

Jedną z izb karczmych przeistoczona na bibliotekę ludową, którą zawiadamia proboszcz, lub nauczyciel miejscowy, drugą, obszerniejszą, zamieniono na miejsce wspólnych zebrań. Tu, co niedziela, gromadzą się włościanie i radzą nad swą dolą, tu odbywają się obchody narodowe, odczyty Instruktorów, tu wreszcie zebrania przedwyborcze i t. d.

Tak wyglądają wzorowo urządzone Kółka rolnicze, które dziś, niestety, na palcach może jednej ręki zliczyć można. A jest tych Kółek 1.080 z 50.000 członkami, a gdy doliczymy do tego ich rodziny, otrzymamy setki tysięcy wiejskiego ludu, które za sobą pociągnąć mogą miliony. Gdyby tak było, nie uchodziłby nasz wieśniak za wzór rozpitego i niedołęznego chłopca w oczach świata. Życie towarzyskie, rozbudzone w takich warunkach, rozwinęłoby wśród ludu jaśniejsze pojęcia solidarności i skupiania się przeciw wrogom i mu żywiołowi, ułatwiłoby zadanie dobroczynnej działalności oświaty, a zorganizowane tak karczmy stałyby się materialną i moralną podwaliną egzystencji wielu rodzin włościańskich, które dziś osamotnione i wydane na łup lichwy i wyzysku z rozpaczają w duszy opuszczają rodzinną glebę i wędrują za morze.

Zabiegów przeto i wytrwałości potrzeba, aby w każdej gminie i wiosce w karczmie można osadzić uczciwą rodzinę włościańską, która by dozorowała sklepik i zarządzała własnością Towarzystwa. Ile zyskałaby na tem moralność wśród ludu, niedługo okazałaby statystyka morderstw, podpałów, konsumpcji spirytualiów.

Lecz jak każdy krok, dążący do polepszenia bytu, wymaga ofiar, wysiłku i pracy, tak i tu wiele potrzeba dobrej woli i poświęcenia. Do działalności w tym kierunku powołani są przedewszystkiem duchowni i dwór. Przyłączenie obszaru dworskiego do ogólnej gminy, wzmocni siły

i bardzo dodatnio wpłynie na lud, który mając przykład zapobiegliwości i rozumnego działania we dworze, śmieiej i z większą niż dotąd ufnością pracować będzie w duchu postępu na polu ekonomicznego i duchowego rozwoju.

## KRONIKA.

W Krakowie, dnia 14 stycznia 1896.

### KALENDARZYK.

**Kościelny.** Dziś Feliksa męcz. (jutro Pawła pust. i Maury wzn.)

**Historyczny.** Dziś (14 stycznia 1807 r.) utworzenie Rządu tymczasowego w Warszawie.

**Astronomiczny.** Dziś wschód słońca o g. 7:35, zachód o g. 4:4. długość dnia 8:29, pocz. świtu 7:13, koniec zmierzchu 5:5, wschód księżyca o g. 8:14, zachód o g. 13. pop.

Dziś o godz. 11-19 wieczorem nów.

**Co dziś robić?** W sali Saskiej „Bal prawników“.

W teatrze miejskim „Czy trzeba powiedzieć?“

**Od Administracji.** Wobec coraz znaczących kosztów wydawnictwa, zmuszeni jesteśmy zawiadomić niniejszym interesowanych, że w tych dniach ceny ogłoszeń (inzeratów) w DZIENNIKU PORANNYM zostaną podwyższone.

### Co słychać nowego w Krakowie?

**Ubyła naszemu miastu** postać ulubiona i powszechnie ceniona. Wczoraj po południu z ul. Wolskiej odprowadzono na cmentarz Rakowicki zwłoki nagle, niespodziewanie zmarłego ś. p. Wincentego Richlinga, organisty na Wawelu, dyrektora chóru katedralnego, profesora tutejszego Konserwatorium i utalentowanego muzyka-kompozytora.

Któż w Krakowie nie znał nieboszczyka, kto nie zachwycał się grą jego na organach w katedrze na Żamku; lubo Czech z pochodzenia, kraj nasz kochał jak Polak; przybywszy do Krakowa przed laty zajął posadę organisty i dyrektora muzyki w katedrze, na której do ostatka pozostawał ku zadowoleniu wszystkich. Pozostawia po sobie żal nieklamany wśród licznych uczniów. Dziś o g. 10 rano odbędzie się msza żałobna na Wawelu za duszę ś. p. Richlinga.

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie jutro d. 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Sniadeckich w Collegium novum posiedzenie, na którym poddane będą pod uchwałę sprawy na ostatnim posiedzeniu omówione.

**Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych pospolicich i wydziałowych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Krakowie dnia 13 lutego b. r. Podania zaopatrzone: 1) świadectwem dojrzałości, względnie patentem; 2) dowodem odbytej praktyki w publicznych szkołach ludowych; 3) krótkim życiorysem, z wykazem dzieł, użytych celem przysposobienia się do egzaminu, należy wnieść za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okręgowej do dyrektorskiej komisji egzaminacyjnej najpóźniej po dzień 3 lutego b. r.

**Konkurs.** Celem nadania jednego jednorazowego wsparcia z fundacji dla ślepych ś. p. Józefa Kościwizky'ego, rozpisal Magistrat tutejszy konkurs, z terminem do dnia 1 marca b. r. O wsparcie powyższe, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., mogą się ubiegać osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i poci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie. Podania, zaopatrzone w dowody wymaganej kwalifikacji, należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie, na ręce Prezydenta miasta Krakowa.

**Nowy zakład gastronomiczny** powstaje w naszym mieście. P. Paweł Michno, krakowianin, który dłuższy czas bawił w Warszawie, otwiera przy ul. Szewskiej, w domu p. Urbana, restaurację, urządzoną z całym komfortem na sposób warszawski.

**Notatki artystyczne.** P. T. Błotnicki, artysta rzeźbiarz, zajęty jest obecnie w swej pracowni w Dębnikach pod Krakowem pracą nad wykonaniem w marmurze biustu F. Smolki, zamówionego przez miasto Lwów, następnie modeluje w glinie pierwowzór do pomnika Mickiewicza, mającego stanąć w Stanisławowie, wreszcie kuje w kamieniu statwę N. M. P. do Krynicy. Rzadki to

przykład polskiego rzeźbiarza, mającego tyle zamówień — widocznie talent bierze górę nad przykremi stosunkami artystyczno-financeowymi. Na Wystawie w Sukienicach zwracają uwagę portrety p. J. Krzesza, a mianowicie hrabiny O., oraz dwa w oryginalny sposób rysowane portrety ś. p. ks. Leona Sapięły i hr. Orłowskiego.

**Z teatru.** Margrabia Inez de Papagnano, nowoczesny typ handlarza orderów, prawdziwy syn Panamy, człowiek ograniczony i obdarzony ambitną głupotą, wydaje za małżonkę siostrzenicę Łucję za Gargareta, fabrykanta stoczków, który więcej może niż żona, a przynajmniej na równi z nią, umiłowal jej posag, jaki przyobiecał mu margrabia. Panna Łucja, wątpliwej wartości kobieta, utrzymywała stosunek miłosny z Albertem Fragil, agentem Towarzystwa asekuracyjnego. Dziś żona Gargareta, chcąc utrzymać pozory wierności małżeńskiej odrzuca niby natręctwo Alberta, który mimo to sprytem potrafił nspić czujność Gargareta a nawet wzbudzić w nim zaufanie, którego owocem jest akt fabrykanta, przypuszczający Fragila do spółki w interesie.

W domu margrabiego spotykamy Blanę, dawną małżonkę niejakiego Muserolle'a, która odgrywa tu rolę małżonki margrabiego, nie uznanej jednak dotąd przez prawo i kościół. O względy Blanki stara się Dutailon, wspólnik szachrajstw margrabiego i jego sekretarz, który za pośrednictwem listów, ukrywanych w wydrążeniu laski, prowadzi z żoną swego szefa tajemny romans. Taktyki podobnej używa i Fragil w stosunkach z Łucją. Na nieszczęście zjawia się Muserolle, który zna sposób komunikowania się zdradzających żon, gdyż w małżonce margrabiego poznaje własną dawniej połowicę, która niegdyś również zapomniała mechanicznej laski i jego zdradzała. Lecz dziś w Muserolle'u obudziła się sympatja do porzuconej żony i stara się na nowo pozyskać jej względy. Muserolle wie o stosunku Fragila z Łucją i Blanki z Dutailonem, co wyjawia Fragilowi. Ten, dzięki sprytowi, odkrywa zamiary Muserolle'a z czego również mu się zwierza. Muserolle, który dotąd namyślał się, czy zdradzić żon wyjawia ich mężom, chcąc uniknąć skompromitowania siebie przez Fragila, postanawia wspólnie z nim zachować tajemnicę, która nadal ukrywać ma pogwałcenie praw małżeńskich. Oto treść komedji Eugenjusza Labiche'a i Alfreda Duru, w której niemoralność święci tujumf, jakiego scena nasza dawno nie widziała. Pomijając to nawet, gdybyśmy przyjęli za punkt odceny zdanie: scena dla sceny, jak pojmują niektórzy sztukę dla sztuki, to musimy komedji tej przyznać wśród sytuacjinych utworów ostatniej doby niepoślednie miejsce. Sam temat, bez głębszej myśli i pozabawiony zupełnie choćby cienia szlachetniejszego pierwiastku, grzeszy niepomiernie niemożliwością niektórych sytuacji. Zagmatwanie i przeprowadzenie intrygi jak i wyzyskanie technicznej strony utworu świadczą o nadzwyczajnej biegłości i spryście scenicznym autorów, którzy w starry jak świat temat potrafil wlać tyle życia i werwy i taki zasób komizmu, na jakie stać chyba tylko Francuzów. Na każdym kroku spotykamy tu co raz to nowe pomysły, pełne humoru i dowcipu, które jednak często mijają się z konieczną miarą przyzwoitości, do jakiej scena polska powinna się poczuwać. Dlatego nie można nazwać szczęśliwą myślą dyrekcji teatru, wystawienia „Czy trzeba powiedzieć“, na którą to sztukę tylko wybrana publiczność mogłaby bez uszczerbku zasad moralności uczeszczać.

Co do gry artystów, to dali oni nowy dowód pracy i staranności, jaka cechowała grę ich w tej trudnej komedji. Właszcza sceny zbiorowe, wymagające niezmierniej czujności i dokładności, wypadły zupełnie dobrze. Pp. Przybyłowicz jako margrabia, Kamiński jako Muserolle a p. Solski w roli Gargareta byli wyborni. Grę ich cechowała stałość w utrzymaniu charakterów do końca przedstawienia, co jest rzeczą nader trudną w kreaacjach komicznych. Pp. Sznaga (Łucja) i Wojnowska (Blanka) również odpowiedziały warunkom dobrej gry, chociaż nie zaszkodziłoby, gdyby role swe bardziej ożywiły i dostroiły się do zamasytości ról męskich. Pp. Mielewski (Fragil), Olszewski (Dutailon), Zboński M. i p. Ko-

zmien dopełnili dobranej całości, w czym zasługa reżyserji. Oklaski, dzięki podtrzymującej sile galerji, były oznaką zadowolenia obecnej publiczności. *Sta. Mar.*

**Krakowskie Towarzystwo techniczne.** Dziś, we wtorek, o godzinie 7 wieczór odbędzie się walne posiedzenie Towarzystwa w lokalu własnym (Rynek I. 8). Na porządku dziennym: 1. Złożenie rachunków Redakcji za rok 1894. 2. Sprawozdanie Wydziału z rokowań z Tow. politechnicznym w sprawie wydawania wspólnego organu. 3. Wydanie opinji odnośnie do projektowanego utworzenia V-go wydziału hydrotechnicznego przy Politechnice lwowskiej.

**W Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu** mają nastąpić w najbliższym czasie poważne zmiany: lokal w którym do niedawnego czasu mieściła się Resursa szlachecka, ma być użytym na biura; browar tenczyński ma być sprzedany, lub też będzie dla tegoż zawiązane osobne akcyjne towarzystwo.

**Licytacja.** W Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się dnia 10 lutego i dnia 16 marca 1895 zawsze o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 1849 dz. VII. w Krakowie. Cena wywołania wynosi 14783 zł. Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

**Wypadek.** Wczoraj rano wezwano o godz. 9-tej pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ul. Batoiego l. 1, do Józefa Grzybowskiego, czeladnika blacharzkiego, który zajęty robotą na dachu domu przy ul. Batoiego l. 1., pokrytego śniegiem, spadł, wskutek załamania się pod nim sztyb w oknie, dla oświetlenia klatki schodowej w dachu się znajdującym, z wysokości 3 pięter. Spadając był jennak na tyle przytomnym, że chwycił się kilkokrotnie poręcz od schodów, a wskutek tego odniósł tylko względnie lekkie uszkodzenia na głowie i ręce pochodzące od skaleczenia o sztyb rzeczonego okna, a nadto potłuczenie na kończynach dołnych wskutek uderzeń o poręcz od schodów. Zaopatrzone go i oddano opiece domowej.

### Co się dzieje w kraju?

**Kronika sejmowa.** Ze Lwowa donoszą: Petycji wpłynęło dotąd 328. Koncesję do pobrania opłat mylniczych na utrzymanie drogi gminnej Tuchów-Oleszany na lat 5 udzielono Wyzd. pow. w Tarnowie. — Komisja gminna odbyła dwa po kilka godzin trwające posiedzenia, na których uchwalono w całości na podstawie referatu p. Fruchtmanna ustawę gminną dla mniejszych miast i miasteczek. Zarazem uchwalono na wniosek p. Merunowicza przedstawić rezolucję, ponawiającą wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby na najbliższą sesję przygotował projekt osobnej ustawy, regulującej załatwianie spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej we wszystkich gminach. Chodzi o usunięcie dotychczasowych postanowień, według których załatwianie spraw ludności chrześcijańskiej należy do członków rady gminnej, wybieranych wspólnie przez ludność różnych wyznań, podczas gdy sprawy specjalnie izraelskie załatwiane są przez ich własną zwrzeczność, na której wybór chrześcijanie żadnego wpływu nie wywierają. Wniosek p. Fruchtmanna w sprawie pilsarzy gminnych przydzielono do referatu p. Bojce. Wniosek p. Merunowicza w sprawie ekonomicznej działalności Rad powiatowych poruczone do opracowania wnioskodawcy. Sprawozdanie Wydziału kraj. o przyznaniu gminie miasta Sambora prawa poboru gminnego podatku czynszowego, przydzielono p. Pogonowskiemu. — Klub demokratyczny polski wybrał dla przestudjowania sprawy reformy wyborczej, komisję złożoną z pp. Romanowicza, Vaylingera, Goldmana, Zardeckiego i Loewensteina. Upoważniono p. Klemansiewicza do wniesienia w Sejmie wniosku w sprawie regulacji opłat przy przeniesieniu własności: p. Janklińskiego upoważniono do zabrania głosu w Izbie w sprawie emigracji włościan.

**Z Tenczynka.** Tutejsze Kółko rolnicze, dotychczas doskonale prosperujące, z powodu nieporozumień wewnątrz zarządu ma być wkrótce zwiniete. (Szkoła! Red.)

**Z Sambora** pisze nasz korespondent: Pomimo, że u nas zroga zima, a śnieg tworzy w mieście zaspy, jakby Sambor leżał na Kameczate, w tętnicach naszych przedmieszczan krąży krew silnym prądem, bo objawiają się u nich „egzotyczne“ zachęcenia i namiętności, właściwe mieszkańcom południowego podniebia, a zdarzenie, które opiszę, przypomina rozboje włoskich „Gasparonów“, lub członków „Mala-vity“. O temto

„apenlińskim“ usposobieniu naszych „nanów“ świadczy napad, jakiego dopuścili się Grzegorz i Józef Honcze, oraz Jan Grzyb, czeladnik ze żydowskiej piekarni, na osobie Józefa Trusza kancelisty kolejowego. Gdy ten wróciwszy z Neudorfu (osada Szwabarów) w nocy 6 bm. wysiadł ze sani przed swym domem, zbliżyli się do Trusza ci trzej „rycerze“, a porwawszy go za ręce, powlekli na miejsce oddalone i tam, „wymaslowali“ p. Józefa co się wlezie, zadając mu kilka ran w głowę i rękę, wskutek czego choruje. Śledztwo sądowe prowadzi w tej sprawie sekretarz Rady p. Waydowicz. — Jużto nasi Mazurzy sławni są z tego, że napadają na ludzi z miasta i paląją wielką nienawiścią ku inteligentnym, których zwą „ciarachami“. Mazurzy ci pochodzą od osadników, którzy osiedlili się na przedmieściach samborskich w r. 1777 na miejsce wymarłych na „mór“ polskich i ruskich mieszkańców, a „bohaterstwem“ tego rodzaju, odznaczają się przedewszystkiem mieszkańcy dzielnicy „Powodowa“. W południowej okolicy naszego powiatu rozmnożyły się licznie wilki, celem tedy przetrzeźwienia tego szkodnika, zapowiedziano obławę w Spryni. — Zresztą nie u nas nowego. W poniedziałek (6 bm.) odbył się pogrzeb p. Machekowej, matki dra Emanuela, sławnego okulisty. — Tegoż dnia powtórzono w sali kasynowej „Jaselka“ również z dobrym sukcesem pod względem artystycznym, ale czy finansowym, o tem pozwalam sobie wątpić, w tym samym dniu wreszcie laborant w aptece Herdliczkowej dolewając naftę do lampy płonącej (co za nieuwaga i lekkomyślność!), tak nieostrożnie to czynił, że nastąpił wybuch a płonąca nafta załapała mu twarz. Chorego odstawiono do szpitala. Wypadki tego rodzaju u nas są dość częste, a w r. 1893 w podobny sposób skonała w okropnych męczarniach służąca kontrolora ś. p. Kondratowicza.

Mortęski.

**Komisja egzaminacyjna** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Samborze zawiadania. że egzamina kwalifikacyjne w terminie lutym 1896 dla nauczycieli i nauczycielek rozpoczną się 17 lutego br. o g. 8 rano. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenty, z biegiem życia, wykazem przerobionych podręczników i podaniem ostatniej poczty należy wnieść przez rady szkolne okręgowe do komisji egzaminacyjnej na ręce dyrekcji seminarjum nauczycielskiego w Samborze najpóźniej do 8 lutego br.

**P. Salomea Kruszelnicka**, znana zaszczytnie w całym kraju artystka-spiewaczka, która przez lat kilka należała do składu opery lwowskiej, została zaangażowaną do teatru Ponchielli w Kremonie.

**Mieszkanie za 1 złr. 50 ct.** Czytamy w dziennikach lwowskich: Sam fakt jest podrzędne znaczenia i możnaby nad nim przejść śmiało do porządku bez popelnienia grzechu przeciw sumienności reporterskiej. Jeżeli go notujemy, to tylko w tym celu, ażeby niejedną wykwiłtynę, przesycony filister, otulony wygodnym szlafrokiem, pokrzepiający się doskonałą kawą w wzorowo opalonym i eleganckim gabinecie, dowiedział się bodaj w ten sposób, jak też mieszkają biedni ludzie w tem statysycznym mrowisku, którego śmietanka wre w tej chwili pełnią karnawałowych rozkoszy. Ośmdziesięcioletnia staruszka Katarzyna Burowicz wniosła do policji zażalenie na swego gospodarza, który mimo z góry zapłaconego czynszu wyrzucił ją z mieszkania przy Smerekowej 4, a w dodatku potłukł skromny zapas naczyń. (Zteromiesieczny czynsz, zapłacony przez Burowiczową, wynosił cztery złr. 50 ct., czyli półtora guldena na miesiąc! Wygodnie tam musi być, nieprawdaż?)

Z Austro-Węgier.

**Przygotowania** w sprawie utworzenia ministerstwa kolejowego ukończone. Nominacja jenerala Guttenberga ministrem, zostanie ogłoszona w najbliższych dniach. Co do organizacji nowego ministerstwa przedłoży jen. Guttenberg swoje wnioski. Zapewne nastąpi krótkie prowizorium dla przeniesienia agend ministerstwa handlu do nowego ministerstwa. Nominacja dra Rittera ministrem bez teki oczekiwania jest także w najbliższym czasie.

**Karnawał.** Z Wiednia piszą: Ochota ludzka także czasem niespodzianki wywołuje. Oto mimo giełdowych strat, panik, mimo strachów amerykańskich, afrykańskich i armeńskich, karnawał zaznacza się tutaj luźnie. Zapowiedziano u dworu balet dwa; balów wielkich (elite) 141, Krantzchen 111, balów ludowych 86, maskarad 78, a kompletów u tanzmistrzów kilkaset. Osobno wymienić należy wieców blażęskich towarzystwa śpiewaków pod hasłem: Świat przewrotny, oraz gschnasbal towarzystwa artystów, bo są to największe clous karnawałowe. Jeżeli do tego doda się rauty i zabawy prywatne w karnawale i w poście, to można powinszować przemysłowcom i kupcom. Odbiją się za zły targ gwiazdkowy. Ale co będzie z klejnotami? Po panikach był tu ogromny, niebywały targ na klejnoty; każdy złotnik nabywał tania klejnoty, które damy skrachowanych mężów albo spekulantki skrachowane, np. tuzin artystek, sprzedawać musiały. Równą ilość klejnotów pozostawiano. Nasuwa się przeto przypuszczenie, że w salach tancejnych będą błyszczeć imitacje, djamenty szklane scharfe, które znawcy, puszczając na nie promienie swoich zawodowych oczów, odkrywają będą. Wynikiem

tych odkryć będą perły lez i plotki, ale karnawału nie popsuja.

**Mróz.** Z Wiednia donoszą, że w ubiegłą sobotę termometr wskazywał tam 19 stopni. Jak na Wiedeń, to trochę za wiele.

**Z Budapesztu.** W dniu 16 czerwca br. rozpoczęło się międzynarodowy kongres pocztowy, którego obrady trwać będą przez sześć tygodni.

**Z górnych Węgier** donoszą o strasznych zamięciach śnieżnych, które wiele szkód wyrządziły.

**Wynalazca zapatek.** Na Węgrzech zmarł chemik Jan Iranyi, wynalazca zapatek fosforowych, który prawo na eksploataowanie tego wynalazku za bardzo skromną sumę odstąpił ojcu swego kolegi. Ten zrobił na tem majątek olbrzymi. Iranyi do końca życia pozostał niezamożnym. Zmarł licząc lat 80.

**Strasliwie zimny bora** nawiedził w tych dniach Trjest i okolice. Miasto całe opustoszało, gdyż wszyscy przed wichrem skryli się do domów. Ruch okrętów wstrzymał.

**Fałszywą notę** pięćdziesięcioguldenową znaleziono w Kitzbaechel w Tyrolu.

### Co słycać za granicą?

**Pruska tolerancja.** Wyalania niepruskich poddanych nie ustają. Robotnik Józef Wegliński, mieszkający w Janowie pod Kwidzynie, a urodzony w Galicji, otrzymał rozkaz opuszczenia Prus. Musi z nim wyjść z kraju też żona Anna, z domu Brandt, bo choć jest pruską poddaną, wedle praw przez zamęście utraciła prawo poddaństwa pruskiego. Ale rzecz przynajmniej bardzo wątpliwa, czy też dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa przestają być poddanymi pruskimi. Landrat kwidziński rozciągnął nakaz opuszczenia granic państwa pruskiego też na pasierbice. Na razie założył Wegliński protest przeciw temu i chce przejść wszystkie instancje.

**Strasna burza** zatopiła koło wyspy Ischia dwie łodzie, jeden jacht, a nadto pewien grecki statek towarowy przewróciła burza i zatopiła połowę załogi.

**Katastrofa kolejowa.** W pobliżu miejscowości Casetas w Hiszpanji zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem utraciły życie dwie osoby, a dziesięć jest rannych.

**Maniak.** Henryk Rochefort dowodzi, że Emil Zola jest bardzo chory: „Podobnie jak inni — powiada — dotknięci są manją prześladowczą, tak on cierpi na manję „kopulową“. Jestto choroba nieuleczalna. Przekładano mu, że wstąpieniu jego w poczet „nieśmiertelnych“ przeciwną jest partja „diuków“. Dla przejedrania ich, gotów jest nosić im mleko, stroić fortepiany, zakładać palniki Auera, gotów dla nich stać się froterem, szklarzem, pasztecznikiem — syle się dostać pod kopułę Akademji“.

**Marnotrawstwo drukarskie.** Pewien uczony angielski obliczył, że język francuski ma 13 proc. niepotrzebnych liter. Ponieważ w języku tym wychodzi 6.800 czasosłom, przeto rocznie spożytkowuje się 108 miliardów liter, a pomiędzy 14 miliardów nad rzeczywistą potrzebę, co wynosi około półzwarta miliona złr. za samą farbę drukarską. W języku angielskim jest 12 proc. niepotrzebnych liter, a że w języku tym wychodzi 1.700 czasosłom, amerykańskich nie licząc przeto 12 milionów złr. sama farba więcej kosztuje, niż kosztowałaby, gdyby ortografia była więcej uproszczona. Ogólną stratę farby, papieru i czasu uczony angielski obliczył na 35 milionów złr. — w czasosłomach angielskich i francuskich, nie licząc wcale książek w obu językach.

**W magazynie prochu,** należącym do firmy Harmsdorff, o pół kilometra od miasta Gothy, nastąpił wybuch. W prochni było 2,500 kilogramów prochu, a wybuch był tak silny, że w Gotha domy zdrząły w podstawach, jak przy trzęsieniu ziemi. Wszystkie prawie szyby w oknach pobite. Wiele osób powypadło z łóżek.

**Zamiecie w Konstantynopolu.** W tych dniach gwałtowna zawieja śnieżna szalała nad Konstantynopolem. Komunikacja kolejowa była przzerwana, Orient-Express weale stąd wyruszyć nie mógł. W porcie żegluga niemożliwa. W wielu dzielnicach zawieja zrzuciła znaczne szkody.

**Chyba żarty.** Wedle pogłoski, puszczanej przez Figaro, francuskie ministerstwo oświaty i sztuk pięknych zamierza jakoby na członka zagranicznego Akademji Sztuk Pięknych zaprosić — cesarza Wilhelma II.

**25 prawników.** Narodzony niedawno syn księcia Yorku powiększył do cyfry 25 liczbę prawników królowej Wiktorji — 16 książąt i 9 księżniczek. Królowa miała 9-ro dzieci, z tych 8-ro żyje, ma 35 wnuków, ogółem zatem potomstwo sędziwej monarchini dosięga cyfry 68 osób.

**Lekarka na tronie.** Królowa portugalska zamniowana jest bardzo w nauce medycynej; ukończyła świeżo drugi kurs medycyny i przed władzą uniwersytecką w Lizbonie złożyła egzamin na kurs trzeci.

**Wilhelm II.** młody cesarz niemiecki, który z równą swobodą komponuje „kawałki“ muzyczne i miadży wywrotów toaistów, wygłaszaniami na wszystkich możliwych bankietach, odznacza się, jak wiadomo, także manją podróży. Jedno z pism berlińskich zadało sobie fatywę, aby sporządzić statystykę zeszlornych podróży cesarskich. Wedle tego zestawienia Wilhelm II odbył w roku 1895 ogółem siedmiesiąt jeden podróży, z czego dwadzieścia przypada na polowania, piętna-

ście na manewry i rewje wojskowe, dziesięć na wizyty, a dwadzieścia siedm bez żadnego celu. Wszystkie te podróżeabrały miodem cesarzowi niemieckiemu sto sześćdziesiąt siedm dni, straconych dla produktywnej pracy państwowej, oczywiście o tyle, o ile nie wygłaszał w tym czasie swoich... toaistów.

**Do bieguna.** W maju b. roku ma wyruszyć wyprawa naukowa ze Spitzbergu do bieguna Północnego. Na czele ekspedycji stanie p. André, ze Sztokholmu, wezmą w niej nadto udział pp. Ekholm i Strindberg, ten ostatni ma dokonywać zdjęć fotograficznych. Podróżnicy puszcza się balonem, sporządzanym obecnie w Paryżu. Zrobiony będzie z jedwabiu, naumyślnie w tym celu utkanego w Lyonie i nadzwyczaj rozciągliwego oraz wytrzymałego. Koszt budowy balonu (największego nosić nazwę „Pôle Nord“) siatki i lódki wyniesie około 50,000 fr. Balon ma być gotów na dzień 11-ty maja, w razie przeciwnym fabrykant wyplaci 25,000 fr. kary.

**Z Rosji.** Jak z Petersburga donoszą, rząd rosyjski podjął nanowo myśl wprowadzenia monopolu tytoniowego.

**Krupp z Essen.** Właściciel olbrzymich fabryk broni w Essen, Krupp, jako gratyfikację noworoczną ofiarował urzędnikom swoich zakładów 150,000 marek.

**Kronika berlińska.** Donoszą z Berlina na d. 8 bm. Stołica nasza dzisiaj już się gotuje do uroczystości, projektowanych w dzień 18 b. m., jako w rocznicę 25-letnią ogłoszenia cesarstwa niemieckiego. Na wielkim festynie dworskim, zapowiedzianym przez cesarza, tenże wygłosi mowę od tronu, celem zaznaczenia doniosłości historycznej owego dnia pamiętnego. Dla uświetnienia rocznicy odbędzie się pod „Lipami“ przy pomniku Fryderyka II-go wielka rewja wojsk, stojących załogą w Berlinie, reprezentowanych przez kompanje skombinowane wszystkich pułków bez wyjątku. Świećto na będzie widowisko. Magistrat tutejszy postanowił udać się z próbą do rady miejskiej, aby w dzień rocznicy urządziła w wielkiej sali ratuszowej uroczystość i wyznańczyła komitet, mający zająć się ustanowieniem odpowiedniego programu uroczystości. Na przedmieściach: w Charlottenburgu, Rixdorfie, Schönebergu i Weissensee zapowiedziane są patriotyczne akty uroczyste w salach ratuszowych.

Wielką świętnością odznaczać się ma uroczystość, projektowana w rocznicę 200-ną istnienia tutejszej akademji sztuk pięknych. Senat akademicki na życzenie cesarza, żywo interesującego się obchodem rocznicy jubileuszowej, oznaczył d. 1-szy lub 14-ty lipca, jako dzień uroczystości głównej. Program obejmować będzie, obok wielkiej międzynarodowej wystawy sztuk pięknych, do której już dzisiaj czynione są przygotowania, kilka aktów publicznych i prywatnych uroczystych w czacie od 2—4 maja r. b. W programie znajdujemy także muzykę trzydniową uroczystość pod kierunkiem profesora dr. Józefa Joachima i wystawę dzieł dawniejszych uczniów akademji w jej salach. Akademja przygotowuje wydanie ilustrowanej historii swojej, proponuje wybite medalu pamiątkowego i sporządzenie katalogu ilustrowanego dzieł wystawy uczniów akademji.

### Kronika żałobna.

Onufry Odrowąż Waligórski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł dnia 12 b. m., przeżywszy lat 69 w Krakowie.

### Kronika sądowa.

#### Proces o szpiegostwo.

W krakowskim Sądzie karnym rozpoczęła się w dniu wczorajszym, 13 b. m., rozprawa karna z powodu udaremnionego przed paru miesiącami wykradzenia nader ważnych aktów wojskowych z kancelarji pułku 2 artylerji wałowej.

Jak wiadomo, głównego sprawcę, J a n a Hradila, ogniomistrza, skazał Sąd garnizonowy tutejszy na 5 lat ciężkiego więzienia i zdegradował na najniższy stopień żołnierski za zbrodnię usiłowanego szpiegostwa. Rozpoczęta zatem wczoraj rozprawa cywilna obejmująca następujących oskarżonych: W o j c i e c h a K o z e r s k i e g o szewca, 36-letniego, rzym.-kat. religji, żonatego, ojca 3 dzieci, urodzonego i przebywającego stale w Proszowicach w Królestwie Polskiem, poddanego rosyjskiego; Samuela Strumpfnera 51-letniego, izraelite, żonatego, oja 8 dzieci, urodzonego i mieszkającego w Krakowie, zastępcę Tow. asekur. „Equitable“; tegoż żonę, Charlotę Strumpfner, 43-letnią izraelitkę, matkę 8 dzieci, urodz. w Mikołajowie na Szląsku pruskim, mieszkająca w Krakowie; Alnę Strumpfner, urodz. 1879 r. również w Mikołajowie, stanu wolnego, zamieszkałą w Krakowie. Tak Kozerski, jak i Strumpfnerowie, znajdują się od października w areszcie śledczym.

Kozerski wysłany był z Michałowic do Krakowa w celu wykradzenia aktów wojskowych z kancelarji wspomnianego pułku przy ul. św. Gertrudy.

O godz. 9 rozpoczęła się rozprawa wnioskiem p. prokuratora Dolińskiego o całkowitą tajność procesu, uzasadnioną tem, że

na stół sądowy przyjdą pod obrady sprawy wojskowe, których wyjawienie mogłoby szkodzić interesom państwa. Mimo opozycji adwokatów drów Rosenblatta i Szalaya, Trybunał przychylił się do wniosku oskarżyciela publicznego i zarządził rozprawę tajną, pozostali zatem w sali tylko mężowie zaufania.

Akt oskarżenia zawierający stronice 72 czytano do godz. 12, poczem nastąpiło przesłuchanie osk. Kozerskiego.

**Wścigi w Krakowie** w czerwiec 1896. (C. d. u.) 41. P. Józ. Krzysztofowicza gn. og. Little Master po Master Kildare z Folie. 42. P. Rob. Lebaudy kaszt. og. Drag po Archiduc z Iris. 43. Tegoż kaszt. og. Pervat po Amphion z Zarah. 44. P. Aleks. Lederer kaszt. og. Grobian po Gimmershury z Gamiani. 45. Mr. Lincoln og. Moreg po Chislehurst z Gift. 46. Ks. Mik. Palfy karog. og. Anatole po Triumph z Alegra. 47. Tegoż og. Harly po Triumph z Harvest. 48. P. And. Pechy gn. og. Destilateur po Isobar z Rigossa. 49. Tegoż gn. og. Eckehard po Arcadian z Ester. 50. Tegoż kaszt. og. Snob po Master z Sybilla. 51. Hr. Józ. Potockiego kaszt. og. Neptun po Triton z Little Queen. 52. Tegoż kaszt. kl. Blyskawica po Braconnier z Statuette. 53. Bar. Nat. Rothschild gn. kl. po Zsupan z Waterproof. (c. d. u.).

## Mały ekonomista.

### Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 13/1 1896.

Waluty		placa	żądaja
		złr. et.	złr. et.
Ruble ros. papier.	128 75	129 50	
Marki niemieckie	59 20	59 50	
20 frankówki złote	9 59	9 63	
Dukaty	5 69	5 76	
Papier wartościowy			
złr. 100 wartości kuponów bież.			
4 1/2 gal. listy Tow. Ziem. koron.	97 25	98 —	
4 1/2 gal. Banku Hipotecznego	99 30	100 30	
5 1/2 gal. Hip. prem.	108 50	109 50	
4 1/2 gal. Krajowego	100 —	100 75	
4 1/2 gal. Kraj. kor.	97 —	98 —	
4 1/2 gal. obligacje propinac.	97 50	98 50	
4 1/2 gal. pożyczka kraj. 1893 r. kor.	96 75	97 75	
Losy			
Miasta Krakowa	25 —	27 —	
Czerw. krzyża węgierskie	10 50	11 50	
„ „ austrjańskie	17 25	18 —	
„ „ włoskie	11 —	12 —	
Bazylika	7 —	7 80	

### Giełda wiedeńska.

Kurs w wal. austr.	
	złr. et.
Renta papierowa	100 15
„ srebrna	100 40
Austr. renta złota	122 20
„ „ koronowa	100 40
Węgierska renta złota	121 85
„ „ koronowa	98 85
Akceje Banku austro-węgier.	997 —
„ kredytowe	355 —
London	121 55
Marki niemieckie.	59 40
20 markówki	11 86
20 frankówki	9 62 1/2
Liry	44 05
Dukaty	5 71

**Ze statystyki.** Dyrekcja poczt galicyjskich ogłasza: W listopadzie 1895 r. nadano we Lwowie 530.000 listów prywatnych niepoleconych; 229.000 kart korespondencyjnych; 24.000 posylek pod opaską; 16.500 posylek z próbkami; 403.600 egzemplarzy gazet; 224.600 listów urzędowych; 60.708 listów poleconych; 17.222 przekazów na kwotę 637.998 złr. 18 ct.; 30.906 posylek wartościowych, 5354 czeków; 1324 zwykłych wkładek oszczędnościowych w łącznej kwocie 859.217 złr. 30 ct. Ogółem zatem 1.543.214 posylek. Nadeszło do Lwowa: 449.000 listów prywatnych niepoleconych; 195.000 kart korespondencyjnych; 58.000 posylek pod opaską; 8600 posylek z próbkami; 120.700 egzemplarzy gazet; 661.000 listów urzędowych; 62245 listów poleconych; 51504 przekazów na kwoty 909282 złr. 50 ct. 46583 posylek wartościowych; 653 asygnat czekowych, 402 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 749841 złr. 80 ct. — Ogółem zatem 1.058.787 posylek. W listopadzie 1895 r. nadano 12610 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 9494 złr. — et., nadeszło 15602 telegramów dla adresatów w miejscu, a 108442 telegramów do przetelegrafowania (transito). W listopadzie 1895 r. nadano telegramów 2233, dochoł 1340 zł. — et., przybyło telegramów 2775. Ilość rozmów telefonicznych między abonentami 36334.

**Wiedeń** 12 stycznia. Pokazały się tutaj w obiegu fałszywe srebrne guldeny z datą 1891 i austrjańskim stemplem, oraz węgierskie z lat 1881 i 1882.

**Celem podniesienia handlu** czyni rząd pruski od czasu do czasu pewne ulgi. I tak w ostatnich czasach wysłała ustawa, na mocy której, właściciele ulynów w państwie niemieckiem, wysyłający mąkę za granicę (Niemiec) mogą po załatwieniu formalności granicznych według odnośnych przepisów stosownie do rodzaju wywożonej mąki (pszenicznej lub żytniej) zboże do Niemiec zwozić za 75. względnie 65% opustem celnym. We wspomnianym wypadku, najlepiej zwrócić się do spedytatorów granicznych dobrze co do tej kwestji poinformowanych.

**Warszawa** 11 stycznia. (Cukier). Pewne wzmocnienie tendencji na rynkach zagranicznych spowodowało też i na naszym rynku pewne ożywienie. Mianowicie wywołało dążenie do wywozu i zapotrzebowanie w tym kierunku. Wobec jednakże pewnego braku dokładności i jednostajności w pojmowaniu rozporządzeń ministerjalnych przez organa wykonawcze, okazało się koniecznym odwołanie z próbą o wyjaśnienie kwestyj spornych, a tym sposobem w trudniejszych tymczasowa przerwa zapanowała. Przyczem z powodu świąt starego i nowego stylu brak było życia i ruchu. Do czego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że zapasy przed świętami poczynione przez kupców, jeszcze się nie wyczerpały i nabywcy zachowują się wyczekująco. O handlu melasą trudno

coś powiedzieć. Obecnie panuje cisza i brak obrotów, lecz z rozpoczęciem nawigacji zwyżka jest spodziewana. Czy jednak będzie ona tak znaczną, aby umożliwić eksport — wątpliwe należy. Za granicę utrzymują się nominalnie ceny we Francji 4.75 fr. za 100 kg. bez cła. W Gdańsku 1.50 m. za 50 kg. łącznie z beczką przy 50% zawartości cukru franco port Neifahrwasser.

**Ze spraw rybołówstwa.** Gazety rosyjskie donoszą, że celem uporządkowania rybołówstwa w Rosji zamierzone jest wydzielenie spraw dotyczących rybołówstwa i hodowli ryb z pod kompetencji departamentu rolnictwa, jako nie mającego nic wspólnego z rolnictwem i stworzenie dla tychże spraw osobnego centralnego zarządu techniczno-gospodarczego.

**Norymberga** 11 stycznia. Tranzakcje na rynku chmielowym są nader ożywione. Dohy chmiel browarny hallertauski, wirtemberski i polski (tego ostatniego świeżo znacznie przybyły partje) sprzedawano po 50—57 m., niektóre partje po 60 m. za 50 kilo. (3 pudy). Na eksport kupowano chmiel po 30—45 m. Wczoraj dowieziono 150 hel, sprzedano zaś 400. Niemniej zapasy zmniejszają się bardzo nieznacznie, a położenia rynku nie można nazwać pomyślnym, pomimo zmniejszenia się ilości pięknych gatunków. Ceny nie uległy zmianie: notowano za polski prima 55—60 m. secunda 40—45 m.

**Komisja skarbową Stanów Zjednoczonych** północnej Ameryki postanowiła wycofać dolary papierowe na niższe kwoty od 10 dolarów opiewające, i zezwoliła na wytkaczanie dolarów srebrnych osobom prywatnym, pod kontrolą rządu.

## Czekamy na wyjaśnienie!

Wobec poruszonej nader drażliwej sprawy nieprzyjęcia przez p. Prezydenta dyplomu honorowego członka, nadanego mu przez Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyli z okazji przeniesienia tamże serca Kościuszki, czujemy się w obowiązku dać wyraz zapatrywaniom licznych obywateli naszego grodu, którzy w sprawie tej czynili nam różne uwagi. Nadanie dyplomu honorowego panu Friedleinowi uważamy za zaszczyt dotyczący w równej mierze naszego miasta i tak też tłumaczy sobie obywatelstwo nasze krok Zarządu Muzeum Narodowego, które też ma szluszny powód, czynem pana Prezydenta być dotkniętem. W wypadku tym musimy usunąć wszelkie względy polityczne, jakie p. Friedlein brać tu musiał w rachubę, z łatwo zrozumiałych powodów nienarazania się pewnym sferom. Lecz wiadomym jest przecie panu Prezydentowi, jaką ciężką otacza naród cały instytucję narodową na ziemi Helwetów, kiedy woła reprezentantów naszych wybrany deputat pojechał do Rapperswyli reprezentować nasze miasto w akcie złożenia tam serca narodowego bohatera. Zupełnie podzielamy zapatrywanie naszego obywatelstwa, że krok p. Friedleina był nietaktem, z którego zdać powinienby sprawę wobec Rady miasta, która jest w pełnym prawie przyjęcia do wiadomości jego usprawiedliwienie. Póki nie dojdą nas odnośna droga czyn ten uważać będziemy za ujmę uczynioną godności starej stolicy polskiej, niezgadzący się z uczuciami większości mieszkańców. Czekamy więc wyjaśnienia, o które upomnieć się jest obowiązkiem naszej Rady miejskiej, która nietaktem p. Friedleina w pierwszym rzędzie powinna czuć się dotkniętą. Względem, że p. Prezydent (a mamy tu na myśli nieprzyjęcie dyplomu na honorowego członka Stowarzyszenia młodzieży handlowej) już raz podobną okolicznością podał w wątpliwość swe zapatrywanie na czynione mu dowody zyczliwości i szacunku, może wzbudzić obawę, że harmonijne dotąd współdziałanie obywatelstwa dla dobra miasta z jego głową a oparte na zupełnym zaufaniu, może być zachwiane na przyszłość.

## KONKURS MALARSKI

### w Towarzystwie Prz. Szt. Pięknych.

Niedarmo mówi się, że „wszystkim dogodnie trudno“. Szczególniej przy wszelkiego rodzaju konkursach przekonujemy się o słuszności tego zdania, gdyż z natury rzeczy wynika, iż kilku wybrańców, czy rzeczywistych zasług, czy też trafia, bywa zadowolonych — reszta zaś, nieraz i słusznie, narzeka na wyrok sędziów.

W swoim czasie podaliśmy orzeczenie jury konkursowego, wraz z nazwiskami nagrodzonych malarzy i tytułami ich obrazów, obecnie zaznaczyć musimy, że orzeczenie to spotyka się pod niektórymi względami z ostrą oceną publiczności krakowskiej, która, jak powszechnie wiadomo, okazuje dużo znawstwa i interesu w rzeczach malarstwa.

Opinia znawców, (lecz nie tych, którzy wydali sąd w imieniu Dyrekcji Tow. P. Szt. P.) skłania się jednoznacznie ku zdaniu, że przyznanie pierwszej nagrody p. Ant. Piotrowskiemu za obraz *Spotkanie*, wobec obrazów p. S. Hirszenberga *Siesta sobotnia* (druga nagroda), p. A. Kozakiewicza *W kaźni*, lub p. S. Saskiego *Odwiedziny* kwestary, jest co najmniej niezrozumiałym. Wyrok jury, złożonego z samych artystów, na mocy którego przyznano p. Ludwikowi Stasiakowi za obraz pod tytułem

*Jasnagóra* nagrodę w ilości 800 koron, (podobnie jak p. Piotrowskiemu), znajduje mniej nieprzychylną ocenę.

Pierwszy z wymienionych obrazów, t.j. *Spotkanie*, ma treść tak błahą, że niczem do siebie oka widza nie przykuwa. Stary strażnik leśny spotyka dziewczynę pasącą kozy i tłumaczy jej, że w tem miejscu pasć tak szkodliwych drzewostanowi czworonogów, jak kozy, niewolno — ot i wszystko. Malowanie nie jest złe, ale nie odznacza się niczem oryginalnym — możnaby nawet zrobić mu ten zarzut, że skoro scena odbywa się na otwartem powietrzu, to szczególności powinnyby ustępować na drugi plan, przed ogólnymi masami.

*Siesta sobotnia* p. Hirszenberga przedstawia rodzinę żydowską w którymś z miast fabrycznych Królestwa, o czem sądzić można po kominach, które widać przez okno — zgromadzoną u łoża chorej babki na odpoczynek poobjędni. Młody żyd, o bardzo typowej twarzy, a ubrany w charakterystyczną czapkę, jaką noszą izraelci tamtejsi, czyta coś zajmującego, czemu wszyscy pilnie przysłuchują się, z wyjątkiem może najmłodszego członka rodziny — wnuka — opartego o kolana dziadka, wybornej pod każdym względem postaci. Kilka innych figur uzupełnia tę scenę pełną prawi życia i ofiar, oddanej z rzeczywistym artystycznym. Malowanie jest doskonałe, szczególnie uderza jego swoboda, skutkiem której, patrząc na obraz, ma się wrażenie natury, a nie malowidła.

P. Stasiak jest oddawna znany, jako malarz, obdarzony dużym talentem. Brakowało mu jednak dotąd możności ubrania swych dobrych pomysłów w formę możliwą — często najlepsza kompozycja wychodziła na jego obrazach karykaturalnie. Nagrodzona *Jasnagóra* zaznacza wielki postęp pod względem techniki. Moment, gdy „kompanja“ pielgrzymów, pieszo udających się do Częstochowy, ujrzało w dali klasztor, tak drogi sercu każdego Polaka, stanowi treść kompozycji. Patnicy w najrozmaitszych pozach i za pomocą gestów, wywołanych uczuciem religijnym, wyrażają swoją radość na widok ulubionej stolicy „Królowej korony polskiej“. Temat to poetyczny, patryjotyczny, a przy tem oparty na rzeczywistości i dotąd mało wyzyskany. Jeden tylko dysonans w wykonaniu razi niezmiernie, to jest pole, na którym scena się odbywa, zasłane masą jakichś pstrokatych kwiatów, ani żdźbła prawdy nie mających.

Panu Kozakiewiczowi, wytrawnemu malarzowi, mającemu za sobą piękną przeszłość artystyczną, nie przyniosłaby była wielkiej chwały, żadna z nagród w obecnym konkursie i bez niej, każdy, kogo polska sztuka obchodzi, wie co ten malarz umie i co są jego prace warte, nie można wszakże oprzeć się uczuciu pewnego przykrego zdziwienia widząc, że obraz *Kaźni* nie miał szczęścia u pp. sędziów. Szczęśliwie dobrane motto: „Nie dbam, jaka spadnie kara itd.“ ilustruje dzielna postać powstańca, którego wyprowadza z celi dwóch żołnierzy moskiewskich pod przewodnictwem podoficera, trzymającego rozkaz pisany w ręku. Dwaj współwięźniowie zapewne uściśnęli już towarzysza w alk z pod Miechowa, Siemiatycz lub Kobyłanki, zrezygnowani — bo i ich ten sam los czeka — posyłają mu teraz nieme pożegnanie wzrokiem bezładniejszych dzieł polskiego malarstwa. Zarzut, jaki kilkakrotnie słyszeliśmy od osób, oglądających obraz p. K., że główna postać, wyprowadzanego z więzienia powstańca jest pojęta zbyt teatralnie, nie jest uzasadnionym, zważywszy bowiem należy, że niezwykłe, a dramatyczne sceny w życiu wywołują u ich uczestników niecodzienne ruchy postaci i wyrazy twarzy.

Z reszty prac konkursowych zasługują na uwagę: *Odwiedziny* kwestary p. Saskiego. Obraz to tak sympatyczny, tak ładnie malowany, że każdy, patrząc na niego, chciałby znaleźć się w tej schludnej chacie polskiego chłopca, porozmawiać z jej gospodarzem i gospodynią, uściśnąć rękę poczciwego kapucyna, żywo przypominającego znanych nam jedynie z tradycji owych kwestary z dawnych, dobrych czasów.

Profesora Wojciecha Gersona *Wjazd* Kazimierza Sprawiedliwego do Krakowa imponuje rozmiarami a sposobem malowania przypomina zaczątki naszego historycznego malarstwa.

P. M. Kazanowski *W warzywonym ogrodzie* i ładninki obrazek *Ofiara* wykazują wiele talentu, również jak p. A. Biernackiej poetyczna *Kalina*.

Rzecz szczególna, że tak silny pod względem malarskim temat jak *Króle*, aczkol-

wiek dał przedmiot dwóm konkurującym do obrazów, nie wywołał nawet średniej wartości kompozycji — widocznie natężenie na zawołanie nie przybywa.

Obrazy pp.: Alchimowicza *Z niedalekiej przeszłości*, W. Mazurowskiego *Kto kogo z wycięży?*, W. Dietricha *Sielanka*, A. Pełczyńskiego *Powrót z jarmarku*, K. Mien *Do Boga* i innych, powinnyby być omówione bliżej — niestety, brak miejsca, ów wieczny wróg każdego dziennikarza, zmusza nas do odwołania sobie tej przyjemności. (a.)

## Mowa

### posta Wójcika z ziemi krakowskiej

(wygłoszona na posiedzeniu Sejmu, przy uzasadnieniu wniosku o obywatowanie Wisły).

Wysoka Izbo! Kraj nasz, jako przeważnie rolniczy, potrzebuje szczególniejszej opieki kraju i rządu. Minęły te błogie czasy, kiedy to Galię pokryta była wielkimi lasami. Dzisiaj kraj nasz, ta 1/3 część wielkiej Ojczyzny, świeci gołemi grzbietami gór, dawniej zalesionych. Lasy i bory obszerne niegdyś, właściciele ich dali na pastwę spekulantom chałatowcom i naszym miłym przyjaciom Prusakom, którzy lwia część lasów wytrzebili i do swojego faterlandu wywieźli. Wobec tak rażących okoliczności, bo ogołoconych tysięcy morgów ziemi, nie dziw, że wytrzebiona z drzew ziemia niema oparcia nadmiernym strumieniem deszczów, które mszczą się na rolnikach za nierozważną gospodarkę wielu marnotrawców. Straszne fale rozlucanej wody ulewnej, rok rocznie prawie niszczą całe mienie gospodarzy, niosąc wkoło spustoszenie. Kiedy już do tego stanu przyszło, że wody nie mając oparcia po górach naszym, pędzą bez przeszkody do rzek, należy tedy z większą energią zabrać się krajowi przy większej pomocy rządu do racjonalniejszego regulowania i obywatowania tych ostatnich.

Nie wiem, jak wogóle prowadzone jest obywatowanie wszystkich krajowych rzek. Ale to wiem, że sypanie wałów ochronnych koło Wisły nie jest prowadzone należyte. Od 3-ech czy 2 lat obywatowuje się Wisłę pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami, t.j. prawej jej brzeg. Po ukończeniu na tej przestrzeni wałów, ma się dopiero przystąpić do sypania ich po lewym brzegu i to nastąpiłoby dopiero za lat kilka.

Wobec tego, gdy nastąpi powódź, mieszkańcy lewego brzegu Wisły narażeni zostaną na wielką katastrofę, gdyż wszystka woda rozleje się na tę stronę. Czyż nie lepiej byłoby, aby Wydział krajowy tak u rządził, aby rozpoczęto roboty już na wiosnę w r. b. i sypano wały ochronne równocześnie po obu stronach, bo się tym sposobem zagrożoną ludność lewego brzegu Wisły od ruiny majątkowej ochroni.

Zwykle, gdy kraj nawiedzi powódź, Sejm uchwała znaczniejsze sumy dla parowania powodzi. Dotychczas wydano już setki tysięcy, a czy takie datki jednorazowe przyniosły korzyści dalsze, o tem wątplić należy.

Co pomoże włościaninowi, gdy otrzyma np. kilka funtów soli, parę kwart różnorodnych wiktuałów, zapatek paczkę, bochenek chleba i wódki w celu konsolacji ludności? Taka pomoc jednorazowa ludności nie pomaga i nie ochroni od mieszkania na strychu podczas powodzi nie ochroni od wyprzedania inwentarza żywego, nie ochroni od zupełnego zniszczenia tysięcy morgów ziemi. Nie ochroni od klęski ludności nic, jak tylko szybsze obywatowanie rzek, które często setki tysięcy pieniędzy pochłaniają na zapomogi, natomiast należy więcej zadać od rządu funduszy na regulację rzek galicyjskich.

Możeby kto powiedział, że tyle pieniędzy kraj nie jest w stanie łożyć, aby oba brzegi naraz i prędko obywatować. A dla czego pytam się, znajdzie się suma zawsze pokaźna i w krótkim czasie na zapomogi po wylewach? Dlaczego rząd ma pieniądze na fundusz gadzinowy? A zatem zamiast dawać zapomogi, za te pieniądze przystąpić raczej należy do sypania wałów. Z tych powodów Sejm raczy uchwalić i polecić Wydziałowi krajowemu, aby już na wiosnę 1896 r. rozpoczęto sypanie wału ochronnego po lewym brzegu Wisły w powiecie krakowskim.

## Telegramy

„DZIENNIKA PORANNEGO“.

**Wiedeń**, 13 stycznia. Wczoraj odbyło się tu ośmnaście zgromadzeń socjalnych demokratów. Przemawiano na nich ostro przeciw Badeniemu i chrześcijańskim demokratom, wszędzie uchwalono rezolucje w du-

chu, że nowa ustawa przemysłowa jest tyranizowaniem klasy robotniczej. Parlament nie powinien bez robotników o nich decydować. Rada dworu Exner przemawiał w dziewiątym okręgu za powszechnem głosowaniem i osmiogodzinną pracą.

**Metz**, 13 stycznia. Do Parlamentu Rzeszy wybrano tu 2 anty Niemców, socjalni kontrkandydaci mieli 2200 i 3762 głosów.

**Zagrzeb**, 13 stycznia. *Obzor* donosi, iż namiestnik Rinaldini ma upoważnienie do natychmiastowego rozwiązania Sejmu istryjskiego na wypadek, gdyby większość włoska uchwaliła, aby obrady sejmowe prowadzić jedynie we włoskim języku.

**Berlin**, 13 stycznia. Zaproszony przez cesarza Wilhelma miał Roentgen w zamku królewskim odezwać o swem odkryciu.

**Amsterdam**, 13 stycznia. Holenderskie Stowarzyszenie południowej Afryki postanowiło zamieścić w dziennikach zagranicznych odezwę do narodu angielskiego. W odezwie tej, podpisanej także przez profesorów uniwersytetu amsterdamskiego Guiniga i Spruyta, naród holenderski zwraca się do angielskiego, aby „zapobiegał naruszeniu autonomii słabszego narodu, który dowiódł, że posiada dosyć sił i woli, aby załatwić sprawy natury czysto wewnętrznej. Jedyne silne podtrzymywanie praw i moralności, może przywrócić zachwiane zaufanie i zabezpieczyć rozwój Transwaalu“.

**Lyon**, 13 stycznia. Prezydent ministrów, Bourgeois, miał tu podczas bankietu programową mowę w tonie bardzo pokojowym.

**London**, 13 stycznia. Gubernator Hutchinson udał się do Pretorji stolicy Transwaalu, celem omówienia sprawy odstąpienia Jamesona i jeńców z jego bandy do Anglii.

**London**, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Pretorji: Należący do bandy Jamesona żołnierze odstąpieni zostali wczoraj do granicy Natalu. Oficerowie będą mogli wkrótce odejść i zostaną przewiezieni do Anglii. — Przybył tu gubernator Natalu na naradę z Robinsonem. Wczoraj zażądano sądowego upoważnienia do konfiskaty majątków 64 osób, zawikłanych w okręgu Rand w ruch powstańczy. Urzędnicy cłowi otrzymali wczoraj wielką skrzynię żelazną, należąca do jednego z podżegaczy imieniem Farrar, który jest uwięziony. W skrzyni znaleziono 100 rewolwerów i 7.000 naboju.

**London**, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Capstadu: Członkowie komitetu dla zaprowadzenia reform w okręgu Randu, Solly, Joel i Bethlehem zostali tutaj aresztowani pod zarzutem zdrady głównej przeciwko Transwaalowi.

**Massawa**, 13 stycznia. Nieprzyjaciel otoczył zupełnie fort Makalle rowami i podkopami, wskutek czego powstał brak wody. Kilka szturmów odparto. Wyjście z Adigrat i dalsze posuwanie się okazuje się niemożliwym bez narażenia przebiegu dalszych operacji wojennych.

**Coast-Castle**, 13 stycznia. Książę Henryk Battenberski zatrzymał się w drodze do Coast-Castle, gdyż stan jego zdrowia pogorszył się.

**Wiedeń**, 14 stycznia. U hr. Badeniego była wczoraj deputacja złożona z przedstawicieli związku urzędników kolejowych. Na audjencji wręczyli deputaci Badeniemu petycję dotyczącą ich pensji i awansu.

**Budapeszt**, 17 stycznia. D. 25 bm. przybędą tu dla przeprowadzenia ugody ministrowie Badeni, Biliński i Glanz, później zaś weźmie udział w tych naradach także Gołuchowski.

**Paryż**, 14 stycznia. Z poważnych źródeł zapewniają, że poseł Transwaalski nie nosi się wcale z zamiarem wypowiedzenia konwencji Anglii.

**Berlin**, 14 stycznia. *Köln. Zty.* twierdzi, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm usprawiedliwił się z powodu depechy do prezydenta Krügera.

**Berlin**, 14 stycznia. Książę Fryderyk Leopold wraz ze swą małżonką, został, jak wielu przewidywało, pod pozorem urlopu wygnany na rok za granicę.

**Wiedeń**, 12 stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: kredyty 356—, węg. kredyty 387.50, lenderbanki 233—, alpiny 79.80, staatsbany 351.25, tureckie losy 53.75.

**Berlin**, 12 stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*) kredyty 220.90 (355.22), staatsbany 147.90, (351.13), lombardy 42.10 (99.50), disconto 206— (Tendencja spokojna.).

**Frankfurt**, 12 stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwany *Wiener Parität*) kredyty 298.37 (356.99), staatsbany 300.50, (352.15), lombardy 85.37 (99.50), disconto 204.80. (Tendencja —).

Każdy nowo przystępujący Abonent „Dziennika Porannego“ otrzyma zupełnie bezpłatnie początek (pięć arkuszy) drukującej się w naszym fejetonie powieści p. t.: „Tajemniczy lekarz“, pióra jednego z najznakomitszych pisarzy, oraz ściennej Kalendarsz kartkowy na r. 1896, wartości 80 ct.

## Fabryka perfumerji i laboratorjum chemiczno-kosmetyczne Józefa Śleczkowskiego w Krakowie.

poleca wyroby własne krajowe w niezem nieustępujące zagranicznym jakoto: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kolońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe, kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumerji wchodzące.

Fabryka wyrobów metalowych PIOTRA SEIPA w Krakowie, przy ul. Floryjańskiej 30  
 poleca swój obficie zaopatrzony i po cenach najumiarkowanych skład artykułów kościelnych i galanterijnych.  
 Stare przedmioty przyjmują do odnowienia lub zamiany.

**Francuzka**  
 niedawno przybyła do Krakowa, udziela lekcji języka francuskiego.  
 Blizsza wiadomość ul. Bracka 9. na dole. 247 1-3

---

**Restauracya z wyszynkiem na konsens hotelowy do wynajęcia**  
 od 1. Lipca b. r. w hotelu Polskim.  
 Zgłosić się ulica Zgoda 1. 1. I. piętro do właściciela o godzinie 2-giej popołudniu.

---

**Mleko od krów rasy krajowej**  
 3 razy dziennie świeżo dobrane na Wielopolu librowskim Nr. 16.

**UCZNIA**  
 poszukuje  
**Drukarnia Narodowa**  
 F. K. POBUDKIEWICZA  
 w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 5.

---

**Kawiarnia**  
 wraz z Restauracyą przy ul. Stolarskiej 13  
 w której znajduje się Bilard, urządzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy:  
**śniadania, obiady i kolacje** 227 1-24  
 na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich oraz przyjmuje P. T. Abonentów po cenach niższych.  
 Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.  
**Petronela Makowska.**

**Antoni Rozmanit Kraków**  
 Fabryka parowa  
**Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.**  
 Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa. 128 8-52  
 Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.  
**Fabryka poleca przedewszystkiem:**  
 Surogat Kawy w pudełkach (sznfladkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołądkową.  
 Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię nieplonną nadzieję że Banie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.  
**Do nabycia we wszystkich handlach.**

**Nader korzystną lokacyą kapitału są pełna gwarancya dające udziały Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie.**  
**Blizszych wyjaśnień udziela**  
**Dyrekcya.**

---

Potrzebuję wykształconego i energicznego rolnika-ekonomicznej, jako magazyniera do młynów składów towarowych i zbożowych w Tamowie  
 Tylko pisemne oferty z dokładnym przebiegiem życia adresować do Krakowa.  
 Przedstawienia osobistego bez wezwania wypraszam  
**Stanisław Gurgul.**

**Wiktora Schmidta i Synów**  
 w Wiedniu  
**Cukierki z babki zaostrzonej**  
 (Spitzwegerich-Bonbons)



zalecane osobliwie w porze zimowej przez znakomitości lekarskie.  
 Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.

---

**Akeyjne Towarzystwo dla wyrobu**  
 konserw z owoców i jarzyn  
 w Bozen  
 dawniej:  
**Józefa Ringlera Synowie**  
 c. k. dostawcy dworu  
 polecają swe najlepszej jakości wyroby.  
 Do nabycia we wszystkich handlach.

**„Warszawska Pracownia Gorsetów a la Sirène”**  
 przy ulicy Szewskiej L. 21, I piętro.  
 Poleca wielki wybór najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów, wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, po cenach znacznie niższych od 250 i wyżej.  
 159 5-20  
 Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène”  
 w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.  
 Przy zamówieniach z prowincyi nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) wpasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Kraków, w Listopadzie 1895.  
 P. T.  
 Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem 1-go Listopada p. r. otworzyłam MAGAZYN narzędzi chirurgicznych ortopedycznych i wyrobów nożowniczych, oraz czyszczenie i ostrzenie łyżew i wszelkie reperacje w zakresie nożownictwa wchodzące przy ulicy Floryjańskiej L. 45 i takowy prowadzić będę pod firmą:  
**Albertyna Witoszyńska.**  
 Gruntowne obznajomienie z tym fachem daje mi możność wszelkie wymagania Szanownych moich Klientów zadowolnić i ich zaufanie pozyskać.  
 Polecając się łaskawym względem i poparciu W. P. pozostaję  
 Z wysokim poważaniem  
**Albertyna Witoszyńska.**

Speccyalność w winach szampańskich  
**Dra WILLIBALDA LUDWIGA**  
 z Nagy Maros, Węgry  
**Marka „EXTRA DRY”**  
 To wino szampańskie nieustępuje w niezem najlepszym francuskim szampanom, a jest znacznie tańszem.  
**Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów.**

**Realność**  
 ulica Wielicka L. 30. w PODGÓRZU  
 za przystępną cenę do sprzedania.  
 Do 3/4 ceny kupna może być pozostawionym jako dług hipoteczny.  
 Najmniejszy potrzebny kapitał zhr. 4.000.  
 Wiadomość ul. Szewska l. 8 w Krakowie u właściciela.

**Krople żołądkowe**  
 aptekarza C. Brady  
 (Marjacełskie krople żołądkowe)  
 sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem” C. BRADY w Kromieryżu (Morawa), oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającym i wzmacniającym dzi łaaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.  
**Krople żołądkowe**  
 aptekarza C. Brady  
 (Marjacełskie krople żołądkowe)  
 są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacełskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następujący podpis: *C. Brady*.  
 Cena flaszczyki 40 ct., podwójnej 70 ct.  
 Schutzmärke.  
 Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykary, oiko nieprawdziwe uważać.  
 Krople żołądkowe do nabycia:  
 Kraków w apt. Fort. Gralewskiego, Andrychów w apt. Am. Mironojacza. Bochnia w Apt. Alfr. Weissa. Chorzów w apt. Sporysz. Dąpczyce w apt. Józ. Bilińskiego. Grybów w apt. Józ. Kordeckiego. Jaworzno w apt. A. Jeleń. Kenty w apt. Eust. Sokalskiego. Limanowa w apt. H. A. Zubrzyckiego. Lippik w apt. Aug. Fuksa. Miłocica w apt. Reissnera. Mysłowice w apt. Wł. Guminińskiego. Oświęcim w apt. Palaszka. Rzeszów w apt. Ant. Karpińskiego. w apt. W. Kalinowskiego. Stary Sącz w apt. Juliusz Piłkowskiego. Nowy Sącz w apt. Jakubowskiego. w apt. Wikt. Filipka. Żywiec w apt. L. Graffa. w apt. J. Hergliczki. Sucha w apt. E. Czernickiego. Wieliczka w apt. Bruno 187 Mieczyskiego. Zakopane w apt. Ferd. Tabead. 2-12